Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma

zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.
2.) Chomiński Jan 2. 21/X.
3.) Co na tym sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.
4.) Dekiert Jan.: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/X
5.) Glave Karol.: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
6.) Kaspary Jan: 6. 7/II, ~~6a~~
7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.
8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.
9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.
10.) Lipinski Józef 10. 17/XI.
11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.
12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.
14.) Piniński Wojciech: Projekt względem starostw. 16. s. d.
15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.
18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
19.) Prośba od officyalistów skarbu koron. 21. s. d.
20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.
21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej z Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.
22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.
23.) ~~R~~ Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.
24.) Skałański Franciszek. Skarga. 26. 25/XI.
25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.
26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.
28.) Stanisław August 30. 12/IX. 30a 15/III.
29.) Suplika miasta Kowala 31. 30/V.
30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.
31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.
32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.
33.) Uniwersał skonf. stanów 36. s. d.
34.) Użalenie na wojewodę Żabę. 37. s. d.
35.) Zalecenie kommisyi skarbu koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł.: 39. 4/I.
37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.
38.) Czacki Michał 41. 7/XI.
39.) Czarnołozki Adam 42. 27/X.
40.) Głos obywatela do stanów 43. s. d.
41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.
42.) Heyking Henryk K. 46. 12/II.
43.) Karp M. F. 47. 24/I.
44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.
45.) Łężeński Marcin 49. 14/IV.
46.) Małachowski Stan. Uniwersał 50. 7/V.
47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V.
48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.
49.) Poniatowski Michał 53. 28/X. 54. 5/XII. 55. 5/XII [odm. ed.]
50.) Prawo pod tyt.: Miasta nasze krol. wolne 56. 18/IV.
51.) Rozgraniczenie dóbr w Provinc. koron. 57. 5/XII.
52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.
53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.
54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.
" " " 61. 19/XII.
55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nasze krol. 62 s. d.
" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta narze Krol. 64. s.d. [odm. ed.]
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit Skarbu Koron. 65. 28/X.
58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.
59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.
60.) Zajączek 68. 1/II.
61.) Załuski 69. s.d.
62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

GŁOS

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

MARCINA LEŻENSKIEGO

POSŁA BRACŁAWSKIEGO,

Przy podaniu Proiektu o Miastach, przez Deputacyą Konstytucyyną ułożonego.

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 14. Miesiąca Kwietnia Roku 1791.

MIANY.

NAYJASNIEYSZY KROLU! P. N. MIŁ:
NAYIASNIEYSZE RZPLTEY STANY!

Jak pierwszy raz wprowadzony interess Mieyski, przywitany był powszechnym Stanów uznaniem, iż mu sprawiedliwość trzeba powrócić: tak powtórnie iuż roztrząsany więcey wyiaśnia zadawniony swòy upadek, więcey z niewala umysły, aby go podźwignąć. Rozchodziemy się przecięż w utrzymywaniu Dobra Mieyskiego; iedni przez surowe poźnieyszych, drudzy, przez wiernę dawnieyszych praw Kraiowych względem Miast, rozumienie. I kiedy w żądaniach Mieyskich, walczą niby starożytne z nowemi, ustawy i zwyczaie; rodzi się zwykłę w takowych przypadkach pośrzednictwo, które przykładnie żąda, to, co iuż bywało, z tym, co iest teraz, dogodnie poiednać: słowem, aby my Prawodawcy, z sobą, co do zdań, i w sobie co do sumienia. w tey wielce ważney Materyi, byli spokoyni. Doprowadzać Izbę naszą do punktu zgody, lub kresek większości. iest zasługą przed Narodem równą iego uszczęśliwieniu. Deputacya Konstytucyina, iuż wdrożona, wszystkie Seymu Proiekta, osobnemi doskonalić uwagami, ma bydź w interessie Mieyskim, za uchwałą Nayiaśnieyszych Stanów, dla nas skazówką. Lecz praca iey dokączona i oddana; daleko, aby nas zbliżała; los tego ludu prawem zatwierdzić. Ten iest bowiem skład przerobionego przez nią Proiektu; iż stan Mieyski, na wewnętrznych porządkach, i zapewnieniu Osób i maiątku zasadzony; po nie iakim innych dozwoleniu mu prerogatyw; wyłączyć koniecznie potrzeba od Kraiowey reprezentacyi; która wbrew idzie Ustawom republikantskim. Raz ieszcze Stany Nayiaśnieysze pozwólcie o tym pomówić.

Nie

Nie z napisanych praw, ale z samych ludzi składa się Naród; dla nich więc prawa, a nie oni dla praw, bydź powinni. Tak się stało w Oyczyźnie naszey! Udzielność czy Piastów, czy Jagiełłów, wyzuwaiąc się powoli z dziedzictwa swego, na dwie, że tak powiem, podzieliła go *Schedy*, chociaż nie iednakowe. Ba nim ieszcze u nas samowładztwo dobrowolnie ustawać zaczynało dobrem iego naypierwey Miasta opatrzone zostały. Doczekała się potym z dzieł walecznych uzacniona, i z swoiey liczby przeważna Szlachta, obszernieyszego zapewne dla siebie, i w ziemi i w przywileiach podziału; lecz iako pierwszeństwem pozyskanego daru, Miast nie wyprzedza; tak hoynością nadawaiących Królów, nie była i nie iest upoważnioną inaczey tylko; aby w ogólney Kraiu opiece, kładła Mieszczan, niżey siebie co do wielu zaszczytów; a razem z sobą co do iedney porady. Nie wiem za co sobie nie przypominamy, iż Rzeplita Polska, od czasu swoiey udzielności, żadnego oprócz Ziemiańskich, Miasta nie wystawiła; lecz gotowe, z ich równie mocnemi od Królów dziedziców przywileiami zastała, i te utrzymywać powinna. I taż Rzeplta, ktora swoie własne nadania wątlić nie może, miałaby na wieki obalać pierwiastkowe, na iakich sama siebie osadziła? Nie obrażaymy się nadaremnie, my Szlachta, tym słowem: *równości*, któraby nas w Kraiu, ze wszystkiemi mieszkańcami, pod iedną zupełnie miarą trzymała. Równość takowa przechodzi podobieństwo stanu ludzkiego. Wszakże gdy powszechny porządek, a z tąd osobna dla każdego pewność, składaią i składać będą Narodów społeczeństwo; zawsze iedni od drugich różnić się będziemy w stopniach, abyśmy w szczęściu wszyscy byli równemi. Z tey to potrzeby wspólecznego uszczęśliwienia, wypływa nie odbicie, dla każdey uprzywileiowaney Klassy, przed Naywyższą władzą Narodu, mieć swoich, i z pomiędzy siebie wybranych *Zastempców*. Do wszystkich rządów i godności, nikt u nas nad Szlachcica, czy z Przodków, czy z siebie zasłużonego, nie iest bliższym. Stan ten szlachecki naprzykład, niechby się raz spuścił na Króla i Senatu tylko baczenie; niechby, (gdyby można) raz tylko, głównym Kraiu obradom nie był obecny; mimo naymocnieyszą świętych przywileiów swoich twierdzę, nie spostrzegłby zapewne, iakby się daleko od nich odsunął. Nie będziemy nigdy, w Bogu nadzieia, w takowym przypadku; lecz pókiż mamy go dozwalać, względem znakomitego ludu, którego dola, tym się iedynie pogorszyła, że w nią rządowe oko, od dwóch wieków, wglądać przestało? Czyż my iedni używać mamy dobroci rządu; aby go drudzy cierpieli nad sobą? Nie doskonały to rząd, kiedy tylko cierpiany; pod iego łagodnością panowania, trzeba żeby naymnieyszy w Narodzie Człowiek, dniom swoim błogosławił. Taki rząd względem nas obcym niebędzie; bo go nie znaydziemy, chyba tam, gdzie ludzie ziemię i wolność, tak iak my, razem posiadaią; a ieżeli będzie wspólny, taki właśnie Rzeczompospolitym przystoi.

Kondycya Miast Kraiowych, na wpływie rządowym od początku zagruntowana, gdy odpadła potym od niego; odtąd naturalnie zależała od Osób, na wyścigi staraiących się, aby nią zawiadywały. Nieszczęsny spadek! z własney i publiczney, do cudzey i partykularney przechodzić Zwierzchności! Jeżeli wszelkiemu wspólnictwu niechętna Szlachta, z obrad swoich uprzątnęła, mieyskich Obywatelów, my z Mieszczanami, a Kray z Miastami razem rostaliśmy się. W ów czas dopiero, nayszkodliwsze Rzepltey, udzielności, powstawać zaczęły. Ile było Miast, niegdyś Kraiowych i dostatnich, tyle się panuiących imion w Polszcze rachowało. Tysiączne Mieszczan

Fami-

Familie, przychodziły do ubóſtwa, ale ten i ów Dóm ſtał ſię bogatym. Nie było dla nich ſprawiedliwości, ale była w pośrzód nich powaga, zawſze utſzczona bezkarnością, a zbytkiem przyozdobiona. Nie było nigdzie po Królewſkich Miaſtach porządku, ale były wſzędzie gróźne rozkazy! przez wielorakich Urzędnych podwoione. Miaſta nakoniec, przy ſamym zoſtały nazwiſku, biedni w nich Mieſzkańce przy nędzy, budynki przy rozwalinach, dochód z tąd publiczny, przy oczewiſtym, a to znacznym upadku; a wielu partykularnych, przy zakazanym wprawdzie zyſku. Zakazanym? a iakże ſię go mieli dopuſzczać? Ten to ieſt obraz Rządu Kraiowego, któren ſię iedynie przez Namieſtnictwo wykonywa! Gdyby poddani władzy ich ludzie, nie przed iedną iaką Magiſtraturą, lecz w obec Zgromadzenia Narodowego, nie ſłuſzne nad ſobą poſtępki mogli, iak powinni, znieważyć; ci Ichmość poſkromieni boiaźnią, ſiebie w obrębach, a lud przy ſwoich prawach, muſieliby dotąd zachować. Nie odpowiednia nikomu władza, kiedyż to z ſwoiey nie wyſzła powinności? Rzeknie kto? Byliż przecie w Kraiu Urzędnicy, którzy mieli obowiązek i ten piękny tytuł, *Stróżów* Miaſt Kraiowych.....Wſzyſtkich bym ich, gdyby można, z grobu wyruſzył; aby mi tylko na tę zapytanię, w tym mieyſcu dali odpowiedź; „ Pilnowaliście Miaſt: „ albo pilnować byli powinni; a za cóż onę z Polſki zniknęły?„

Nie ieſt to wyſzukany wyraz, kiedy Oyczyznę nazywamy Matką: iey rozkazom poſłuſzeńſtwo, iey dobru, wſzelka od ſynów należy ſię uſilność. Skoro ona względem nich nie pożyteczne czyni rozrządzenia; winna ieſt także uſłuchać rady; winna zrobić poprawę.

Byłożbyto roſtropnością, którey matki, choćby naylepſzym dozorcom oddać ſwe dzieci, i iuż tymſamym zakazać, aby na iey łono nigdy nie przychodziły; nigdy ſame przez ſię o ſwych nie mówiły przed nią potrzebach? Tę, naywiernieyſzemu bądź dozorowi, ślepę i z kądinąd nie oświecone zawierzenie zgubi iey dzieci. W tym my ieſteśmy, względem Miaſt położeniu. Uczyńmy dla nich, co tylko dobroć ſerca dozwoli; przywróćmy im pokóy i obfitość; utuleni niejako w żalach, i wſpomożeni w upadkach Mieſzczanie, ſtawać ſię będą ozdobnym i co raz bardziey złączonym z Rzepltą ciałem; którému; ieżeli nie przydamy uſta publiczne; dzieło te naſzę, ani doſkonałym ani trwałym nie będzie. Takowa doczeſna loſu Mieyſkiego poprawa; ſłużyłaby iedynie za co raz świeżſzą paſtwę cudzego zdzierſtwa; a zdzierſtwa nad wſzyſtkie poczynione prawem warunki, zawſze mocnieyſzego; ile razy kto ratować ſię nie może tam, gdzie cały Kray ſiebie ratuie.

Wſzędzie ſię Rzeplta bez ſwoich obeyść nie może Poruczników; pozwalam: doſtrzegać atoli gorliwie powinna, aby z użycia dozwoloney władzy, i urzędnik, i ci, którémi on rządził, mieli iedną w obliczu Narodowym rozprawę. Skargi i bezprawia pobocznie zaſłyſzane, nie wiele mogą, kiedy ſkarżąca ſtrona do prawdziwego ſwoiego Pana nie ma przyſtępu. Mimo ciężkie przeſzkody; przedzierały ſię uciemiężonych Mięſzczan, do Rzepltey ięki; cóż z tego kroku odnoſili? Dowiaduiemy ſię, iż zagoienie ran Mieyſkich; od czaſu do czaſu, odkładaną: a zamiaſt ſkutku; *receſs*. Bo ſię to działo za powſzechną zmową intereſſowanych ludzi, którzy nie tylko Miaſt, ale i całey Oyczyzny dobro, co Seym, w *receſs* puſzczać umieli.

Duch czuwaiącey nad wſzyſtkim Narodowey Zwierzchności, nie zaniedba odtąd, wglądać z obowiązku, iak ſię powodzi człowiekowi, chociaż nie na ſwoiey Ziemi oſadzonemu? czy beſpieczeńſtwo

ſtwo oſoby, i pewność maiątku, dochowane mu ſą, w nadgrodę po ſłuſzeńſtwa i mieyſcowych danin, ktòre on pełnić wſzędzie powinien. Cóż dopiero ludzie, naydawnieyszą zaſzczyceni oſiadłością, nie mieliby w proſt, bez wſzelkich pośrzedników, do prawdziwey Narodu ſwego należeć opieki?

Darmo tu w prowadzać nowy wynalazek, zachowania Mieſzczan przy ſwoich ſwobodach. Nic im dobrego wyświadczyć nie można w Oyczyźnie, kiedy ta Oyczyzna zawſze oddzielną, i obcą dla nich, zoſtanie. Stany Nayiaśnieyſze: wſzyſtkie tak zbawienne Seymu tego uſtawy, ſą drogim dziełem, waſzego rozumu, waſzego ſerca. Ci to dway obrońcy, dway nie ſkażeni Sędziowie ſpraw Narodowych, niech przecież zważą do gruntu ſprawę ludzi, w tak wielkiey części Naròd ſkładaiących. Co im, (iak ten Proiekt Deputacyi Konſtytucyiney naznacza) co im mòwię, po tych niemych poſągach, ktòreby dla kſztałtu do tey Swiątyni mieli poſyłać; aby zapytani, dopiero odpowiadali? Któż tu nie może bydź zapytanym? i kto odpowiadaiąc tylko, w interessie, ſwoim co uſtanowi? Nayiaśnieyſze Stany, oddzielaycie od Was Miaſta, iak ſię Wam wydawać będzie; lecz ich krzywdy i upadku, (wicie to wſzyſcy) od całego Kraiu oddzielić nie potraficie.

1
3
8
17
28
25
30
40
41
47
53
59
60
63